



BIULETYN

Nr 54 (1291), 2 czerwca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Dariusz Kałan
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

System naczyń niepołączonych – rynek gazu w państwach bałtyckich

Kinga Dudzińska

Dążenie do budowy zintegrowanego i niezależnego od Rosji rynku gazu jest trwałym elementem polityki energetycznej państw bałtyckich. W wymiarze regionalnym miał się do tego przyczynić terminal LNG w Kłajpedzie, uruchomiony pod koniec 2014 r. Jednak Łotwa odrzuca możliwość importowania gazu z Litwy, a Estonia skorzysta na tym tylko w niewielkim stopniu. Zamiast współpracy, w tym realizacji wspólnych projektów infrastrukturalnych, kraje bałtyckie decydują się na indywidualne działania. Utrudnia to tworzenie regionalnego rynku, czemu powinna aktywnie przeciwdziałać UE.

Uwarunkowania geopolityczne, takie jak konflikt ukraińsko-rosyjski, z pozoru mobilizują państwa bałtyckie do regionalnej współpracy: w styczniu br. Litwa, Łotwa i Estonia przyjęły deklarację w sprawie bezpieczeństwa dostaw energii, w której zobowiązały się do utworzenia zintegrowanego rynku gazu. Perspektywa ta jest jednak jeszcze odległa, a same państwa bałtyckie, które wciąż stanowią wyspę energetyczną na unijnym rynku energii, tylko w ograniczonym stopniu działają na rzecz integracji wewnątrz grupy.

Pionierska Litwa. Asertywna polityka Litwy wobec Rosji znalazła odzwierciedlenie w konsekwentnej realizacji projektów energetycznych, np. uruchomieniu w końcu 2014 r. pływającego terminala regazyfikacyjnego LNG (czarterowanego od norweskiej spółki Høegh). Litwa podpisała umowę leasingu na dziesięć lat (z możliwością wykupu), co będzie kosztowało ok. 690 mln dol. Władze zakładają, że w 2015 r. terminal przyjmie do 1,5 mld m³ błękitnego paliwa, czyli ok. 50% zapotrzebowania kraju. Docelowo pojemność terminala miałyby osiągnąć 4 mld m³ rocznie, co odpowiada 80% zapotrzebowania na gaz w państwach bałtyckich (Litwa ok. 2,7 mld m³, Łotwa ok. 1,6 mld m³, Estonia ok. 0,7 mld m³) i stanowi alternatywę dla gazu rosyjskiego.

Motyacją Wilna było zapewnienie sobie nowego źródła dostaw, nawet kosztem większej zmienności cen. Gaz do Kłajpedy dostarcza norweski Statoil, i choć Litwie udało się wynegocjować cenę opartą o wskaźniki brytyjskiej giełdy gazu NBP, to może się ona kształtować na poziomie wyższym niż gazu rosyjskiego, szczególnie po uwzględnieniu kosztów transportu. Rentowność terminala stoi zatem pod znakiem zapytania, mimo planów reeksportu gazu. Jak dotychczas brakuje możliwości zbytu: Łotwa nie jest zainteresowana eksportem z Litwy, z Polską nie ma jeszcze połączenia, a Rosja planuje inwestycję we własny terminal LNG w Kaliningradzie. Terminal ten mógłby uniezależnić Gazprom od litewskiego tranzytu i zwiększyć konkurencję dla Kłajpedy. Jak dotąd, w 2015 r., mimo przychodów z regazyfikacji na poziomie 5,4 mln euro, udało się pokryć zaledwie 1/12 rocznych kosztów. Niepełne wykorzystanie zdolności terminala, nieprzewidywalność cen spotowych oraz niższe ceny rosyjskiego gazu utrudniają zwrot z inwestycji. W 2014 r. Litwa wywalczyła obniżkę ceny do 370 dol. za 1000 m³, m.in. skarżąc rosyjski koncern do sądu arbitrażowego. Niezależnie od ekonomicznych perspektyw terminala w Kłajpedzie, będzie on dla Litwy ważnym argumentem na rzecz niższej ceny w negocjacjach nowej umowy gazowej z Gazpromem, jako że obecna kończy się w 2015 r.

Na dłuższą metę działania Litwy nie tylko zwiększą bezpieczeństwo energetyczne państwa, ale mają też wzmocnić jej pozycję jako lidera regionalnego, do czego litewskie władze konsekwentnie dążą. Operator sieci gazowej Amber Grid rozbudowuje gazociąg Kłajpeda–Kurszany, będący częścią infrastruktury łączącej się z łotewskim magazynem gazu w Inčukalna (o pojemności 4,47 mld m³, z czego wykorzystuje się połowę), co mogłoby

stanowić podstawę współpracy w regionie. Jednak ze względu na monopol Latvijas Gāze (a w rzeczywistości Gazpromu) na dostęp do tego magazynu, Litwa zakłada możliwość budowy własnego, w Syderiai (okręg telszański), o pojemności 0,5 mld m³.

Mając ambicje, by stać się regionalnym hubem gazowym, Litwa popiera też projekty integrujące infrastrukturę przesyłową państw bałtyckich z siecią sąsiednich państw UE: polsko-litewski gazociąg (GIPL), na który Gaz-System i Amber Grid otrzymały unijne dofinansowania (10,6 mln euro na prace przygotowawcze), oraz połączenie Estonia–Finlandia (Balticconnector). Ich uruchomienie umożliwiłoby Litwie dostęp do rynku o potencjale sprzedaży 25 mld m³ gazu rocznie.

Estonia rozgrywa w pojedynkę. Estonia, jak pozostałe państwa bałtyckie, do 2015 r. była całkowicie zależna od rosyjskich dostaw, ale w jej bilansie energetycznym udział gazu jest względnie niski (9%). Sektor wytwarzania energii elektrycznej bazuje na spalaniu wysokoemisyjnych łupków bitumicznych. Ponadto Estonia modernizuje przestarzałe moce wytwórcze i inwestuje m.in. w nowe źródła, oparte na technologiach wiatrowych, nie zaś gazowych.

Mimo stosunkowo niewielkiej zależności energetycznej, Estonia od zawsze wspierała projekty regionalne. Jednak niemożność osiągnięcia przez państwa bałtyckie konsensusu w sprawie budowy wspólnego terminala LNG (co zalecała im Komisja Europejska, zachęcając je wsparciem finansowym), spowodowała, że estońskie firmy energetyczne zaczęły rozwijać własne projekty. Choć Eesti Energia podpisała umowę z litewską firmą Litgas na zakup 5,8 mln m³ gazu z terminala LNG w Kłajpedzie (w pierwszym kwartale 2015 r. gaz z Litwy stanowił 18% zużytego surowca), to Estonia skupia się na własnych inwestycjach. Wobec trudnej współpracy w grupie państw bałtyckich zdecydowała się na kooperację z Finlandią. Efektem ma być finalizacja dwustronnej umowy między Gasum i EG Vörguteenus ws. budowy gazociągu Balticconnector (zdolność przesyłowa – 2,6 mld m³ rocznie) oraz dwóch terminali LNG – estońskiego i fińskiego. Dla całego regionu istotny jest tylko gazociąg, czemu dała wyraz KE, wpisując go na listę priorytetowych projektów UE. Balticconnector otrzyma na badania przygotowawcze 5,4 mln euro z funduszu „Łącząc Europę”.

Łotewski falstart. Integrację rynków państw bałtyckich znacznie utrudnia brak postępów w reformowaniu łotewskiego sektora gazowego, czego efektem jest utrzymanie kontroli Gazpromu nad dostawami gazu i wykorzystaniem ważnej dla regionu infrastruktury. Początkowo Łotwa zamierzała wprowadzić całkowity rozdział właścicielski w ramach trzeciego pakietu energetycznego, co skutecznie ograniczyłoby monopol Gazpromu. Jednak w 2014 r. łotewskie władze opóźniły liberalizację rynku, przynajmniej do kwietnia 2017 r., zastrzegając, że wciąż są zobowiązane umową z 1997 r., która gwarantuje wyłączność rosyjskiemu koncernowi na Łotwie.

Brak otwarcia łotewskiego rynku oznacza nikłe postępy w integracji sektora gazowego państw bałtyckich. Dominacja Gazpromu nie pozwala ani na regionalne wykorzystanie magazynu w Inčukalns, ani na import surowca z innych źródeł, w tym z litewskiego terminala w Kłajpedzie. Magazyn ten mógłby być gwarantem regionalnego bezpieczeństwa, ale dostęp do niego przez najbliższe lata pozostaje pod całkowitą kontrolą Latvijas Gāze, a faktycznie Gazpromu. Rosyjski koncern ma na Łotwie najsilniejsze wpływy w regionie, a jego interesy są skutecznie chronione przez lobby gazowe. Skłonność do liberalizacji rynku jest dodatkowo obniżona przez duży udział błękitnego paliwa w miksie energetycznym (ok. 30%), tym bardziej że znaczące jego ilości wykorzystywane są do kogeneracji energii cieplnej i elektrycznej (udział gazu jako paliwa w łotewskich elektrociepłowniach to 93%).

Wnioski. Mimo kolejnych politycznych deklaracji państw bałtyckich w sprawie utworzenia wspólnego rynku, w praktyce współpraca jest iluzoryczna. Skupienie się na własnych projektach, przy lekceważeniu przedsięwzięć regionalnych, nakazuje powątpiewać w szybką integrację. Indywidualne działania zwiększają krajową niezależność, lecz nie konsolidują regionu. Przykładem jest terminal w Kłajpedzie – choć spodziewano się po nim korzyści o wymiarze regionalnym, służy on przede wszystkim interesom Litwy. Estonia, mimo że skłonna do integracji, również realizuje głównie własne inwestycje, w tym dające jej szanse na niezależność energetyczną. Łotwa dba zaś o utrzymanie *status quo*, poddając się naciskom Gazpromu. Tymczasem indywidualne projekty, ze względu na wysokie koszty i większe ryzyko, z czasem mogą okazać się mniej opłacalne i nie sprostać rosnącej konkurencji w regionie, niewspółmiernie do poniesionych nakładów. Kolejne zaniechania współpracy energetycznej w regionie sprzyjają petryfikacji obecnego stanu, oddalając budowę efektywnego rynku gazu. Utrudnia ją także zróżnicowany profil energetyczny państw bałtyckich. Opóźnienia w liberalizacji na Łotwie mają znaczenie dla całego regionu, hamując jego wewnętrzną integrację. Dlatego Komisja powinna aktywnie włączyć się w ten proces na poziomie wdrażania przepisów oraz wspierać współpracę na rzecz projektów regionalnych, zarówno z uwagi na ich dużą kapitałochłonność, jak i na potencjał bałtyckiego rynku. Ważna rola w integracji przypada Polsce, która w latach 2019–2020 ma zakończyć wraz z Litwą budowę GIPL – wspólnego gazociągu, który połączy region z europejskim systemem przesyłowym. Choć polski Gaz-System poniesie 73% kosztów inwestycji, a bezpośrednim beneficjentem będą kraje bałtyckie, to Polska – rozbudowująca interkonektory z innymi sąsiednimi państwami – może wzmocnić swoją pozycję na powstającym rynku gazowym. Niemniej – przy rosnącej konkurencji terminali LNG na Morzu Bałtyckim, których łączny wolumen wyraźnie wpływa na zwiększenie podaży – nie powinna dopuszczać do dalszych opóźnień w realizacji własnych strategicznych przedsięwzięć.